

Powidzial 1

Wersal, 1774, salon królewski

Madame¹ de Marsan powitała króla Ludwika XV głębokim ukłonem:

– Panie – powiedziała – już dłużej nie mogę!
Madame Elżbieta², wnuczka Waszej Wysokości, jest niezdolna!

Starszy mężczyzna zmarszczył brwi i wstał z trudem z fotela. Od kilku dni czuł się bardzo zmęczony.

– Cóż tym razem przeszkobiła?

1. Madame (przytłum.) – „pani” po francusku.

2. We Francji do wszystkich córek króla oraz córek następcy tronu od urodzenia zwracano się „madame”.

– Skończyła już 10 lat, a nie umie wykonać prostego mnożenia! Oświadczyła mi bezczelnie, że jest jej to zupełnie niepotrzebne!

Wysoka chuda guwernantka uniosła podbródek i podjęła:

– Pozostałe wnuki Waszej Wysokości, które miałam zaszczyt wychowywać³, w porównaniu z nią wydają się aniołami. O ile jej siostra, madame Klotylda, jest posłuszna i pilna, o tyle madame Elżbieta, o mój Boże! Co za piekielnica!

Zamilkła gwałtownie, przypomniawszy sobie po niewczasie, że nie można nazywać księżniczki piekielnicą, nawet jeżeli ta zachowuje się okropnie. Po chwili ciągnęła nadal wzburzona:

– Bywa arogancka i niezwykle zarozumiała! Gdy tylko jest z czegoś niezadowolona, wpada w straszny gniew...

3. Madame de Marsan (1720 – 1803) była guwernantką Dzieci Francji. Odpowiadała za wychowywanie książąt do 7 roku życia, a księżniczek do ich ślubu.



– Czego pani ode mnie oczekuje? – przerwał jej król. – Upoważnienia do ukarania mojej wnuczki? Zgadzam się, pod warunkiem że nie będzie pani wobec niej zbyt surowa. Nie miała wiele szczęścia w życiu. Straciła ojca, gdy miała zaledwie rok, a niedługo później zmarła jej matka. To biedactwo jest sierotą.

– Proszę o pomoc, Wasza Wysokość. Madame Elżbieta ze swoim zuchwałym zachowaniem pochłania cały mój czas. Tymczasem madame Klotylda skończyła właśnie 14 lat. W przyszłym roku wychodzi za mąż i muszę przygotować ją do nowej roli.

– Czego pani potrzebuje? – zniecierpliwił się Ludwik XV.

– Mówiono mi o kobiecie, która dokonuje cudów z... hmm... trudnymi dziećmi. Chodzi o wdowę w potrzebie. Ona będzie umiała poradzić sobie z naszą księżniczką. W zamian za służbę pragnie tylko dwóch rzeczy: miejsca w szkole Świętego

Cyryka⁴ dla swej córki Angeliki oraz posagu⁵, żeby za kilka lat dziewczynka mogła wyjść za mąż.

Władca potarł podbródek pomarszczoną dłonią. Wahał się.

Madame de Marsan podjęła:

– Przeznaczeniem madame Elżbiety jest zostanie królową jakiegoś dużego kraju. Tylko który książę ją zechce z jej okropnym charakterem?

Zszokowany tymi słowami Ludwik XV zmierzwił kobietę wzrokiem. Jednakże madame de Marsan miała rację. Król skinął głową:

– Wyrażam zgodę. Niech pani sprowadzi tę...

– Madame de Mackau, Wasza Wysokość. Dziękuję. Natychmiast po nią poślę!

4. Szkoła Świętego Cyryka – pensjonat w pobliżu Wersalu kształcący biedne dziewczęta szlacheckiego pochodzenia, których rodzina wyróżniła się w służbie królestwu.

5. Posag – pieniądze wnoszone do małżeństwa przez pannę młodą.

Podział 2

Elżbieta znajdowała się sama w swoim saloniku obitym złotą boazerią i nakręcała pozytywkę kluczykiem. Był to prezent od jej dziadka króla, prawdziwe dzieło sztuki.

Przedstawiało kobietę grającą na klawesynie. Podczas gdy płynęła muzyka, ręce miniaturowej muzykantki przebiegały po maleńkiej klawiaturze. Zafascynowana Elżbieta podniosła pozytywkę, po czym usiadła na dywanie, a jedwabna niebieska suknia ułożyła się pięknie wokół niej.

– Jak ona to robi?

Naturalnie nikt jej nie odpowiedział. Nikt nigdy się z nią nie bawił. Zresztą, oprócz Klotyldy i Marii

